

Beata Kalęba

"Życie literackie i literatura w Wilnie XIX-XX wieku", pod red. Tadeusza Bujnickiego i Andrzeja Romanowskiego, Kraków 2000 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 94/2, 241-254

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

terki: jak pozostać wierną cieniowi zmarłego męża, skrycie kochając innego mężczyznę, jak zasygnalizować komuś uczucia, nie narażając się przy tym na zranienie i odrzucenie, jak spełnić żarliwe pragnienie posiadania kogoś bliskiego, będąc zarazem zmęczoną ciągłą obecnością wielu ludzi? Orzeszkowa w *Dniach* jest bardzo wiarygodna, bardziej niż w listach, gdzie czasem przybiera maski, gdzie nie przestaje być elegancka, dyskretna i zawsze pamięta o przymusie autokreacji. W *Dniach* jest szczerą i surową wobec siebie (zob. notatki z 10 VIII oraz 20 XI 1898). Dlatego dzienniczek stanowi świetne dopełnienie listów i dlatego powinno się go czytać z ich tomami pod ręką. W przypisach Wiśniewska nieustannie z nich korzysta i do nich odsyła. Jednak czytelnik pozostaje z uczuciem ciągłego niedosytu informacji. Nie każdy może pozwolić sobie na lekturę *Dni* wraz z 9 woluminami *Listów zebranych*. Gdy więc raz za razem jesteśmy odsyłani do tomu i stronicy, wzbiera żal, że trzeba na tym poprzestać. Zrozumiałe jest, że tekst przypisów nie może, niestety, pomieścić wszystkich komentarzy i cytatów. Chętnie przeczytałoby się więcej o postaciach omówionych w przypisach i o ich związkach z pisarką. Edytorka nie wspomina np. o tym, że Julian Bieniecki, „zaprzyjaźniony z Orzeszkową lekarz grodzieński” (s. 89, przypis 271), był także świadkiem na jej ślubie ze Stanisławem Nahorskim. Niekiedy można by zaproponować nieco inne uzupełnienia skrótów niż te, które proponuje badaczka. Z kolei po lekturze całości rośnie ochota na przeczytanie tego, co pisarka umieściła na odwrotach zapisanych kartek diariusza, o czym Wiśniewska wzmiankuje we *Wstępie*.

Znakomite wydanie *Dni* ma tylko jeden brak – jest to brak indeksu, który by zawierał nazwiska i tytuły utworów Orzeszkowej i innych pisarzy. W książce obejmującej tak obszerny materiał nazewniczy, w książce, którą można by się posługiwać „na wrywki”, to brak zasadniczy (chyba staje się on ostatnio normą w rozmaitych publikacjach). Jeśli chodzi o nazwiska osób często przewijających się przez karty *Dni*, wystarczyłby numer stronicy, na której pojawiają się po raz pierwszy.

Edycja *Dni* z pewnością skieruje na Orzeszkową uwagę wielu badaczy. Na kanwie diariusza można zaprojektować rozmaite zagadnienia i tematy dotyczące twórczości autorki *Nad Niemnem*, łącznie z literaturą autobiograficzną. W świetle *Dni* warto by rozważyć na nowo wiele jej utworów, tak jak to we *Wstępie* proponuje Iwona Wiśniewska, wskazując na możliwość nowej interpretacji nowel *Porcelanka*, *Moment* i *Zagadka*.

Tytuł *Dnie* nadała dzienniczkowi sama Eliza Orzeszkowa. „Dnie” to jakby inna kategoria czasu niż „dni”. „Dni” wydają się policzalne i dynamiczne, konkretne i wyraźnie wyodrębnione z biegu życia. „Dnie” zaś niosą ze sobą wrażenie bezkresu, nieokreśloności i statyki. Grodzieńskie dnie i „noce bezsenne” Orzeszkowej nie obfitowały w wydarzenia. Wszelako tak to często w życiu bywa, że niemałe dramaty rozgrywają się w domowym zaciszu, mając za tło całkiem niepozorne problemy.

Magdalena Kreft

ŻYCIE LITERACKIE I LITERATURA W WILNIE XIX–XX WIEKU. Pod redakcją Tadeusza Bujnickiego i Andrzeja Romanowskiego. Kraków 2000. Collegium Columbinum, ss. 312. „Biblioteka Tradycji Literackich”. Nr V. Uniwersytet Jagielloński. Instytut Polonistyki. „Z Prac Katedry Kultury Literackiej Pogranicza”. T. 1.

Pomieszczone w książce rozprawy są owocem badań prowadzonych w Polsce i na Litwie w ramach projektu badawczego „Życie literackie Wilna i Wileńszczyzny w latach 1830–1941”. Większość z nich została zaprezentowana na zamykającej projekt sesji na-

ukowej w Wilnie w grudniu 1997. W tomie opublikowano 21 prac badaczy z Gdańska, Krakowa, Opola, Olsztyna, Poznania, Szczecina, Warszawy i Wilna. Znalazły się tu nie tylko rozprawy ściśle historycznoliterackie, przeważa ujęcie interdyscyplinarne, łączące historię literatury z historią, bibliotekoznawstwem, prasoznawstwem i wreszcie – kulturoznawstwem.

Książkę otwiera szkic Tadeusza Bujnickiego *Życie literackie i literatura w Wilnie dwóch stuleci*, gdzie znalazło się miejsce dla prezentacji tomu i dla omówienia podstawowych problemów i zagadnień metodologicznych, które winien brać pod uwagę badacz życia literackiego i literatury na kulturowych p o g r a n i c z a c h¹. Przypominając definicję kategorii badawczej „życie literackie” autorstwa Marii Straszewskiej: „W pojęciu »życie literackie« zawiera się dynamika procesów zachodzących w określonej społeczności, na określonym terytorium, w określonym czasie, przebiegających w relacjach: społeczność w aktualnej formie kulturowej i cywilizacyjnej – pisarze – wytwory literackie – pośrednicy i środki przekazu – odbiorcy – społeczność” (cyt. na s. 8), Bujnicki stwierdził, że obierając pogranicza kulturowe za przedmiot badań i opisu należy przywołać inne jeszcze ich konteksty: wielonarodowość i wielokulturowość oraz procesy zachodzące na obrzeżach literatur narodowych, jak też twórczości folklorystycznej, warunkowane przez czynniki etniczne, religijne, społeczne i kulturowe.

Przedmiotem badań w opublikowanych pracach jest literatura w kontekście komunikacji literackiej, co w połączeniu ze specyfiką badań nad obszarami pograniczy spowodowało, że opisywano tu nade wszystko „środowiska literackie i artystyczne [...], instytucje i organizacje kulturalne, imprezy literackie, wydawnictwa, prasę, funkcje krytyki literackiej, formowanie się legend twórców i dzieł, [...] problematykę recepcyjną” (s. 10).

Obrany przedmiot badań, jego rodzaj i luki w podstawowych zasobach materiałowych wymagały szeroko zakrojonych kwerend archiwalnych i bibliotecznych (nade wszystko w ówczesnej prasie), lektury i analizy tekstów nie tylko literackich, ale i publicystycznych oraz druków ulotnych, dokumentacji urzędowej (archiwa redakcji i cenzury), prywatnych zbiorów rękopiśmiennych (np. listów, pamiętników, zaproszeń).

Wśród podstawowych zagadnień znalazły się oczywiście relacje kultury wileńskiej w omawianej epoce, z jednej strony, z „kulturą ogólnopolską” (czy jej tradycyjnymi centrami: Warszawą i Krakowem), a z drugiej – z kulturami innych grup etnicznych (narodowych) i wyznaniowych. Bujnicki proponuje spojrzenie na Wilno i Wileńszczyznę jako na miejsce formowania odradzających się kultur narodowych (litewskiej i białoruskiej), a zarazem – ośrodek kultury polskiej oraz kultur żydowskiej, ormiańskiej, karaimskiej... Była to więc przestrzeń tworzenia się homologicznych kulturowych enklaw. Zarazem jednak – zwraca uwagę Bujnicki – „Miasto [Wilno] posiadało [...] również [...] często odgrywającą zasadniczą rolę tendencję »dośrodkową«” (s. 13), powodującą, że można je widzieć także jako kulturową mozaikę i zarazem przestrzeń dialogu bądź sporu. W życiu kulturalnym i politycznym owa niejednorodność owocowała ideami określanymi jako „regionalizm” (bardziej znany – wywodzący się z epoki romantyzmu, ale i regionalizm propagowany w pewnych kręgach w okresie międzywojennym) oraz „krajowość” i „federalizm”. Tendencje te powracają w różnym oświetleniu w większości z zamieszczonych w książce szkiców i rozpraw. Okazały się one nie tylko niesprzeczne, ale i konieczne, aby zobaczyć,

¹ „Pogranicze/pogranicza” należy uznać za termin zastępujący w badaniach historycznoliterackich i historycznokulturowych termin „kresy” – któremu tradycja nadała wąskie znaczenie (odnosząc go przede wszystkim do wschodnich obszarów I Rzeczypospolitej) i który łatwo poddaje się ideologizacji oraz jest z reguły odrzucany przez badaczy litewskich, białoruskich i ukraińskich. Neutralny termin „pogranicze” przywodzi na myśl sferę wzajemnych oddziaływań, współpracy i konfliktów jako „nową” podstawową przestrzeń badawczą, zakłada istnienie dialogu czy dyskusji, a zatem więcej niż jednej tylko perspektywy oglądu.

że „Wilno i Wileńszczyzna niezależnie od presji kultur (i literatur) ościennych wytworzyło swój własny status kulturowo-literacki” (s. 13). Opis i zrozumienie owej odrębności jest *de facto* założonym celem wspomnianego projektu badawczego – jego zarys wyłania się z artykułów zamieszczonych w tej książce.

2

Chronologiczne ramy projektu to lata 1830–1941. Stosując periodyzację przyjętą w polskiej tradycji historycznoliterackiej, zamieszczone w tomie teksty można podzielić na następujące grupy: epoki romantyzmu dotyczą szkice Stanisława Burkota (*Kraszewski w Wilnie*), Marii Niedźwiedzkiej (*Litwa w życiu i twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*) oraz Romualda Naruńca (*Literatura na łamach „Rubona” (na tle czasopism wileńskich doby międzypowstaniowej)*). Z okresem pozytywizmu wiąże się rozprawa Andrzeja Romanowskiego (*Między „mrozem” a „odwilżą”. Polski ruch księgarski i wydawniczy na Litwie i Białorusi w latach 1864–1890*), natomiast dla szkicu Ireny Fedorowicz (*Rola Czesława Jankowskiego w życiu literackim Wilna*) kulturowym kontekstem będzie Młoda Polska. Materiały omawiane przez Jana Sawickiego (*Tematyka literacka w zbiorach Romerowskich*) mieszczą się w czasie od przełomu XIX i XX wieku po drugą wojnę światową. Najwięcej uwagi poświęcono Dwudziestolecium międzywojennemu; problematyką literacką w Wilnie i na Wileńszczyźnie w tym okresie zajęło się aż 12 badaczy: Stanisław Dziedzic (*Wileńskie doświadczenie Konrada Górskiego*), Mirosława Kozłowska (*Regionalizm w życiu literackim Wilna (1922–1939)*), Halina Turkiewicz (*Helena Romer-Ochenkowska jako publicystka „Kuriera Wileńskiego” w latach dwudziestych*), Alina Kowalczykowa (*Świtez i inne. Pamiętki Mickiewiczowskie w zagrożeniach*), Krzysztof Biedrzycki (*Życie literackie Wilna lat trzydziestych z perspektywy „Kuriera Wileńskiego”*), Alma Lapinskieńė (*Litewskie życie literackie w międzywojennym Wilnie*), Danutė Balašaitienė (*Literatura polska w prasie litewskiej w międzywojennym Wilnie*), Mieczysław Jackiewicz (*Literatura litewska w Wilnie lat trzydziestych*), Adam Wierciński (*Publicystyka literacka „Żagarów”*), Radosław Okulicz-Kozaryn (*Wileńska cyganeria lat trzydziestych i „Żagary”*) oraz Beata Tarnowska (*Pamięć nieobecnych. (Legenda Akademickiego Klubu Włóczęgów Wileńskich w twórczości Czesława Miłosza)*). Osobno należy potraktować publikacje, które przekraczają tradycyjne ramy polskiej historii literatury i zmiernają ku ujęciom komparatystycznym; są to: rozprawa Tadeusza Bujnickiego (*Polskojęzyczne piarstwo Litwinów w Wilnie. Rekonesans*) oraz szkice Pawła Ławrińca (*Wilno w lokalnej poezji rosyjskiej*), Henryka Pietkiewicza (*„Tyś mnie, Wilno, wychowało...” (O Franciszku Olechnowiczu)*) i Selima Chazbijewicza (*Piśmiennictwo Tatarów litewskich. (Zarys problematyki)*).

Stanisław Burkot w biograficznym szkicu *Kraszewski w Wilnie* omawia lata spędzone przez powieściopisarza w stolicy Litwy (1829–1833 i 1835). Praca jest poświęcona przede wszystkim faktograficznej rekonstrukcji wycinka biografii pisarza – czasem studiów medycznych i literackich oraz początkom działalności literackiej.

W ujęciu Burkota na pierwszym planie znalazł się pobyt Kraszewskiego w więzieniu (w latach 1830–1832) po zdemaskowaniu studenckiego stowarzyszenia Mnezerów oraz doświadczenie pierwszej miłości, nieszczęśliwej i niespełnionej (dziewczyna, Żydówka – która, jak domniemywa autor szkicu, była siostrą Juliana Klaczki – popełniła samobójstwo). Wnioski wysnute przez Burkota na podstawie zgromadzonego materiału faktograficznego wykraczają poza ramy tradycyjnej biografistyki. Zachowane świadectwa tych wydarzeń – listy Kraszewskiego, dokumenty urzędowe oraz *Dziennik* i pierwsze powieści (np. *Powieść bez tytułu*) są dla niego podstawą do stwierdzenia, iż „okres wileński” życia pisarza ukształtował go jako człowieka i wpłynął na późniejsze, dokonywane za pośrednictwem literatury, oceny poczyniań współczesnych. Jak pisze Burkot, „w Wilnie [Kraszewski] nie tylko debiutował, ale, po tragicznych doświadczeniach osobistych, zbudował własną filozofię życia [...].

U jej fundamentów leżała [...] maksyma: »Witaj mi wielka, zbawcza ideo pracy!« (s. 25–26). Autor artykułu postuluje też nowe odczytania polskiej prozy romantycznej i namysł nad możliwymi przewartościowaniami w hierarchii nie tylko rodzajów literackich, ale i pisarzy – dotyczyć by to mogło np. Kraszewskiego, który w swoich utworach składał „nie-romantyczny” „hołd [...] »życiu gorzkemu i cierpkemu« jak pieprz turecki” (s. 26).

Największą część referatu Marii Niedźwiedzkiej *Litwa w życiu i twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego* dotyczy tego samego okresu w życiu pisarza co szkic Burkota – czasów studiów. Jak deklaruje autorka na początku swego tekstu, interesować ją będą faktyczne i duchowe związki Kraszewskiego z Litwą.

Tekst Niedźwiedzkiej poświęcony został jednak przede wszystkim rekonstrukcji zdarzeń z biografii pisarza: autorka referatu przedstawia pokrótce sytuację na Uniwersytecie Wileńskim w latach 1829–1830, bardzo zaś szeroko – sprawę utworzenia, demaskacji i procesu oraz dalszych losów członków stowarzyszenia Mnezerów, zwaną też „sprawą Kraszewskiego”. Przypomina również dorobek literacki Kraszewskiego z tych lat oraz doszukuje się śladów ówczesnych doświadczeń w jego znacznie późniejszej twórczości, np. w powieści *Przed burzą* (1876).

O związku duchowym mieszkającego na Wołyniu Kraszewskiego z Wileńszczyzną i okolicami świadczą, zdaniem Niedźwiedzkiej, jego praca nad *Litwą starożytną*, promocja autorów z historycznych ziem litewskich na łamach „Athenaeum” (wspomniany np. debiut Syrokomli), poświęcone Litwie dzieła literackie (np. trylogia *Anafielas*), a także utrzymywane przez całe życie kontakty z pisarzami litewskojęzycznymi: Ludwikiem Jucewiczem (Jucevičiusem), Mikołajem Akielewiczem (Akelaïtisem) i Janem Andrzejem Wysztelewskim (Vištelisem).

Warto zwrócić uwagę, że Niedźwiedzka obok polskiej literatury przedmiotu przywołuje także litewską (prace historyka Feliksa Sliesoriunasa²). Szkoda natomiast, że poświęciwszy dużo miejsca omawianej już przecież w polskiej nauce sprawie Mnezerów, autorka napomknęła jedynie o kontaktach z twórcami kultury litewskiej, o których w polskich pracach historycznych wspomina się rzadko, a i wiadomo jeszcze niewiele.

Tekst Andrzeja Romanowskiego *Między „mrozem” a „odwilżą”. Polski ruch księgarski i wydawniczy na Litwie i Białorusi w latach 1864–1890* jest obszerną rozprawą dotyczącą łącznie zagadnień historii literatury, prasy, książki i księgarstwa oraz – *last but not least* – historii byłej I Rzeczypospolitej po powstaniu styczniowym.

Romanowski przedstawia kolejno represje popowstaniowe z lat 1863–1868, losy wileńskich księgarń braci Adama i Feliksa Zawadzkich, Lambecka oraz Stefana Romanowskiego, wspomina o polskich księgarniach na prowincji (m.in. w Mińsku, Grodnie, Kłajpedzie, Białymstoku) oraz o pomniejszych firmach wydawniczych i księgarniach wileńskich, omawia szeroko działalność Elizy Orzeszkowej – utworzenie, profil i likwidację założonej przez nią w Wilnie księgarni nakładowej, podejmowane przez pisarkę próby wznowienia prasy polskiej oraz wydawnictw periodycznych (kalendarze).

Tekst Romanowskiego jest nade wszystko cennym źródłem materiałowym: czytelnik znajdzie tu zarówno dokładny opis dziejów poszczególnych instytucji kulturalnych (warto zwrócić uwagę, że polska książka była przecież dostępna nie tylko w „prowincjonalnym centrum” kultury, jakie stanowiło wówczas Wilno), jak i olbrzymią liczbę tytułów – publikacji i zasobów magazynów omawianych księgarń. Próba zrozumienia mechanizmów kształtujących obraz polskiego ruchu księgarskiego i wydawniczego od roku 1864 po 1890 (a właściwie – po kolejny przełom – w roku 1905) zaprowadziła Romanowskiego w dziedzinę historii. Zdaniem autora rozprawy, należy zrewidować opinie nie tylko o kulturowym, lecz i o politycznym obliczu epoki: przebadany i zanalizowany materiał zaprze-

² F. Sliesoriūnas, *Mnezerių draugija Vilniaus universitete*. „Trudy Akademii Nauk Litowskiej SRR” t. 2 (1974).

czył bowiem stwierdzeniom, iż „po powstaniu styczniowym polskie księgarstwo na historycznej Litwie niemal nie istniało” (s. 52). Romanowski doszedł do wniosku, że widzenie całego półwiecza dziejów Litwy historycznej pod władzą Rosji przez pryzmat represji epoki Murawjowowskiej jest nieuzasadnione, że rozmija się z możliwym do zrekonstruowania obrazem tej epoki – np. w dziedzinie historii książki i prasy.

Szkic Ireny Fedorowicz *Rola Czesława Jankowskiego w życiu literackim Wilna* został poświęcony postaci mało znanego i niezbyt cenionego przez historyków literatury poety, za życia obwołanego „najpopularniejszym i najukochańszym wilnianinem, którego znali wszyscy i czytali wszyscy»” (cyt. na s. 97). Na początku artykułu Fedorowicz zarysowuje sylwetkę Jankowskiego; jego biografia jest w jakiejś mierze typowa dla ówczesnych twórców kultury polskiej pochodzących z historycznej Litwy: urodzony na Litwie, w Oszmianie, ukończył niemieckie gimnazjum w Mitawie (dzisiejsza Jełgawa na Łotwie), studiował zaś w Królestwie, gdzie wszedł w środowiska literackie Warszawy i Krakowa. Potem współpracował z polskimi pismami warszawskimi i z petersburskim „Krajem”. Był też historykiem dyletantem, autorem obszernych prac poświęconych historii swej „małej ojczyzny” (np. *Powiat oszmiański. Materiały do dziejów ziemi i ludzi*. Petersburg 1896–1900).

Fedorowicz skupiła się na omówieniu drugiej – obok poezji – podstawowej dziedziny pisarstwa Jankowskiego: felietonistyki oraz działalności na rzecz prasy polskiej w Wilnie. Przedstawia więc kolejno jego współpracę z petersburskim „Krajem”, z warszawskimi „Słowem” i „Tygodnikiem Ilustrowanym”, następnie – rolę Jankowskiego w restytucji dziennika polskiego w Wilnie w 1905 roku, a więc dzieje „Kuriera Litewskiego”, znaczenie tego pisma w kształtowaniu kulturalnego oblicza Wilna, spory polityczne i ideologiczne, konkurencję ze strony „Dziennika Polskiego” (organu endecji), wreszcie wydawanie przez Jankowskiego kolejnego dziennika, „Głosu Polskiego”, świadczące o związkach poety z „krajowcami”. Warto zwrócić uwagę, że prowincjonalne Wilno – dzięki np. Jankowskiemu – utrzymywało kontakty z uznawaną za centrum kultury polskiej Warszawą (z „Kurierem Litewskim” współpracowali m.in. Walery Przyborowski i Wiktor Gomulicki). Omówione przez Fedorowicz perypetie Jankowskiego jako wydawcy prasy polskiej w Wilnie początków XX stulecia, „zmuszanego” do kilkakrotnych wyjazdów z miasta i powrotów, do zmian współpracowników i tytułów gazet, pozwalają też w jakiejś mierze uświadomić sobie napięcia i konflikty w łonie ówczesnej wileńskiej inteligencji polskiej.

Jan Sawicki, historyk, swoim przyczynkiem *Tematyka literacka w zbiorach Romerowskich* wzbogacił materiałowo wiedzę o kulturze literackiej polskiej inteligencji na Litwie od końca XIX stulecia do czasów drugiej wojny światowej. Kwerendy w wileńskich archiwaliach rodziny Romerów, przeprowadzone pod kątem problematyki literackiej, także życia literackiego, pozwoliły autorowi zaproponować jako interesujące dla historyków literatury i kultury następujące pozycje: pamiętniki Heleny Romer-Ochenkowskiej (znaleźć tam można np. bibliografię podmiotową publikacji na łamach pism wileńskich, wspomnienia kontaktów z postaciami świata polityki i kultury, materiały dotyczące sprawy założenia teatru polskiego w Wilnie, Klubu Literackiego, budowy pomnika Mickiewicza, uwagi o Środach Literackich); przechowywane w jej teczkach autografy utworów m.in. Sienkiewicza i Kazimierza Tetmajera oraz *miscellanea* i materiały do biografii rodziny Romerów; pisany w latach 1911–1945 dziennik Michała Romera; poświęcone m.in. poezji *silvae rerum* sporządzone przez innych przedstawicieli rodu; wreszcie – zachowany wśród rękopisów Romerowskich sztambuch Eustachego Tyszkiewicza z wpisami m.in. XIX-wiecznych literatów.

W szkicu Haliny Turkiewicz *Helena Romer-Ochenkowska jako publicystka „Kuriera Wileńskiego” w latach dwudziestych* powraca postać Romer-Ochenkowskiej, w okresie Dwudziestolecia międzywojennego najaktywniejszej publicystki „Kuriera Wileńskiego”. Turkiewicz przedstawia przykłady artykułów krytycznoliterackich i reportażu, wspomina też działalność kulturalno-społeczną Romer-Ochenkowskiej (członkostwo w Komitecie do

sprawy sprowadzenia do kraju zwłok Słowackiego). Autorka szkicu nie zajęła się analizą stylu publicystki ani nie oceniła poziomu jej pisarstwa; zasygnalizowała jedną tylko kwestię – jedną, za to bardzo istotną dla problematyki kultury „pograniczy”, powracającą również w innych pomieszczonych w tomie artykułach: relację między kulturowym centrum a prowincją, zagadnienie „regionalizmu” i „tutejszości”. Helena Romer-Ochenkowska została przedstawiona jako zdecydowana rzeczniczka regionalizmu, krytykująca „okropny gust i kosmopolityzm Warszawy” (s. 144).

Pisma Romer-Ochenkowskiej są również głosem na temat skomplikowanej sytuacji narodowościowej i kulturalnej Wilna, Wileńszczyzny i Litwy historycznej. Turkiewicz cytuje dwa jej artykuły (oba z 1926 roku). Z jednego z nich pochodzą słowa: „Niech najzdolniejszy nawet przybysz nie kusi się o zrozumienie i wniknięcie w skomplikowaną, choć na pozór pełną prostoty, duszę Litwina, Białorusina i tutejszego Polaka, mającego tamte dwa pierwiastki psychiczne i etniczne w sobie” (cyt. na s. 142). W drugim mowa o jednym z projektów pomnika Mickiewicza: „Co to jest? [...] Co to wszystko ma wspólnego z Mickiewiczem, królem ducha narodów polsko-litewsko-białoruskiego, bo każdy z tych narodów ma do niego najzupełniejsze prawo?” (cyt. na s. 145). Drugie z przytoczeń jest, zdaniem Turkiewicz, świadectwem otwarcia wileńskiej publicystki „na stały dialog narodów i kultur swej rodzinnej Wileńszczyzny” (s. 145). Autorka szkicu wspomina tu również m.in. o zgłoszonym przez Romer-Ochenkowską w 1927 roku postulacie wprowadzenia w radiu wileńskim audycji w językach białoruskim, litewskim i żydowskim. Wydaje się jednak, że mówiąc o stosunkach narodowościowych na Wileńszczyźnie (czy – szerzej – na Litwie historycznej) w pierwszym 30-leciu XX wieku, trzeba pamiętać, iż to, co zdaniem samych Polaków było znakiem otwarcia, a co dziś nazwalibyśmy np. ideą „krajowości”, to Białorusini i – zwłaszcza – Litwini z reguły odrzucali, nade wszystko w imię „czystości” i „samodzielności” narodów. Może więc zarysowana przez Turkiewicz postawa Romer-Ochenkowskiej, będąc świadectwem otwarcia, jednocześnie – i nie ma tu sprzeczności – dowodziła swego rodzaju zamknięcia, niedostrzegania, co ma do powiedzenia zakładany uczestnik „dialogu” i czy w ogóle chce on prowadzić jakkolwiek „dialog”?

Artykuł Krzysztofa Biedrzyckiego *Życie literackie Wilna lat trzydziestych z perspektywy „Kurieria Wileńskiego”* jest solidną pracą materiałową, prezentującą problematykę literacką na łamach tego, być może, najważniejszego polskiego dziennika wileńskiego w okresie Dwudziestolecia międzywojennego. Kwerendy w tym piśmie miały na celu uzyskanie materiału tworzącego „obraz życia literackiego, w jakim pojawił się fenomen »Żagarów«”, oraz umożliwiającego rekonstrukcję „atmosfery ostatniego dziesięciolecia »polskiego Wilna«” (s. 159).

Biedrzycki referuje wydarzenia kulturalne dyskutowane lub relacjonowane na łamach „Kurieria” (jak np. kwestia wileńskiej nagrody literackiej im. Mickiewicza) czy sprawy Uniwersytetu Stefana Batorego, najwięcej jednak uwagi poświęca Śródcom Literackim – czytelnik znajdzie tu niepełny wprawdzie, ale jednak bardzo obszerny wykaz zrelacjonowanych w „Kurierze” Śród z lat 1930–1939. Poza tym autor wymienia artykuły nie ujęte w stałym dziale, w tym teksty o piśmiennictwie i życiu literackim innych narodów Wileńszczyzny oraz sprawozdania z poświęconych im odczytów.

Skupiając się na literaturze polskiej, Biedrzycki przywołuje nazwiska najważniejszych współpracowników „Kurieria” w tym dziale: Heleny Romer-Ochenkowskiej i Tadeusza Łopalewskiego. Omawia również szeroko profil (zwracając baczną uwagę – co szczególnie cenne – na polemiki dotyczące literatury współczesnej) i zawartość publikowanego w latach 1934–1938 stałego dodatku do dziennika – „Kolumna Literacka” (przez jakiś czas zdominowanego przez twórczość „żagarystów”), wspomina też o satyrycznej wersji „Kolumny” – „Kalumni Literackiej”.

Podsumowując, można powiedzieć, że szkic Biedrzyckiego jest dobrym przewodnikiem dla badaczy kultury Wilna w latach trzydziestych ostatniego stulecia. Warto też wspo-

mniej, iż autor odsyła czytelnika do podstawowych pozycji z literatury przedmiotu – np. do monografii *Wileńskie Środy Literackie (1927–1939)* Jagody Hernik Spalińskiej (Warszawa 1998).

Krótki szkic Adama Wiercińskiego *Publicystyka literacka „Żagarów”* to kolejny tekst poświęcony „żagarystom” i podobnie jak szkic Biedrzyckiego jest owocem nade wszystko kwerend prasowych, tym razem jednak – w „Żagarach” i w „Pionach”. Autor pracy przedstawia pokrótce artykuły programowe poświęcone rozważaniu istoty i społecznej roli sztuki, jako środka kształtowania świadomości zbiorowej i rzeczywistości społecznej, ogłoszone przez grupę młodych poetów wileńskich piszących do „Żagarów” (Wierciński przywołuje wybrane teksty Zagórskiego, Miłosza i Jędrzychowskiego), skupiając się na podkreśleniu związku między publicystyką literacką „żagarystów” a drukowaną na łamach tych samych pism publicystyką społeczną i polityczną (pióra Henryka Dembińskiego). Rozważania te doprowadziły Wiercińskiego do wniosku – który już wcześniej sformułował Kazimierz Wyka – iż choć młodzi pisarze nie zrealizowali swoich postulatów teoretycznych w twórczości, to jednak nie tylko ich poezja, ale i publicystyka świadczy o otwarciu tej grupy poetyckiej na współczesność i o zdolności jej rozumienia.

W swoim przyczynku Wierciński przedstawił też dość obszerną bibliografię zawartości „Żagarów” i „Pionów”.

Życie literackie Wilna lat trzydziestych XX stulecia powraca w artykule (czy raczej – eseju) Radosława Okulicza-Kozaryna *Wileńska cyganeria lat trzydziestych i Żagary*, powstałym przy okazji realizacji filmu o Żagarach (emisja na przełomie lat 1996 i 1997). Materiałem wykorzystanym przez autora są nie tylko opracowania historycznoliterackie środowiska i twórczości Żagarów oraz fenomenu cyganerii i bohemy artystycznej (przede wszystkim Zawodzińskiego, Frydego czy Weissa) oraz teksty z epoki, ale także zarejestrowane wypowiedzi ostatnich żyjących uczestników i świadków tamtych wydarzeń.

Okulicz-Kozaryn dostrzega obecność cyganerii w środowisku artystycznym Wilna w Dwudziestolecium i proponuje zaliczyć do jej „szeregów” następujące ugrupowania: Akademicki Klub Włóczęgów, Sekcję Twórczości Oryginalnej Koła Polonistów, Cech Świętego Łukasza, Klub Intelktualistów i wreszcie – grupę poetycką Żagary. Wraz z członkami tych organizacji odbywa wędrówkę tropami bohemy: szlakiem knajp wileńskich – Pod Dwunastką, Miriamki, Pod Dziewicą Konsystorską, pamiętając zarazem o „Sztralach” i „Zorżach”, ekskluzywnych lokalach korporantów i środowisk opiniotwórczych. Jeśli o korporacjach mowa – Okulicz-Kozaryn, przywołując m.in. wypowiedzi Miłosza, podkreśla, iż dla wyboru przedmiotu „cygańskiej” kontestacji istotne były przekonania polityczne (choć warto podkreślić, że autor nie ucieka się do pochopnych generalizacji, wspominając np. Hałaburdę, „żagarystę” i zdeklarowanego endeka).

Okulicz-Kozaryn pisze również o „prasowo-literackiej” stronie działalności cyganerii wileńskiej – zwraca uwagę na 119 Środę Literacką, z jej programem podzielonym na części *serio* i *buffo*, na której zaprezentowano poetycką karykaturę warszawskiego pisarza, Zdzisława Kleszczyńskiego. Okulicz-Kozaryn przywołuje różne literackie realizacje karykatury, pastiszu i groteski, w tym na łamach „Kalumni Literackiej”, traktując je jako równorzędne wobec wizji „katastroficznych”: „dwa nurty twórczości żagarystów zaczęły płynąć obok siebie. Ale w historii literatury, ze szkodą dla zrozumienia całości zjawiska, mówi się o żagarystach niemal wyłącznie w podniosłych kategoriach losu, historii, katastrofizmu...” (s. 224).

Na zakończenie Okulicz-Kozaryn poruszył jeszcze jeden problem: Wilno jako miasto stołeczno-peryferijne, „pograniczne”, a więc wymarzony teren dla bohemy, także – literacka „przeciwstawiona wsi metropolia – siedlisko zła”, a zarazem przecież „miasto leśne” (wyrażenie Miłosza, cyt. na s. 226). Szkoda, że autor eseju nie poświęcił temu zagadnieniu więcej miejsca, tym bardziej że ma on świadomość jego żywotności we współczesnej kulturze wileńskiej (wspomniane „pre-postmodernistyczne” w krajobrazie wileńskim almanachy „Miestėlenai” poety Eugenijusa Ališanki).

Beata Tarnowska szkic *Pamięć nieobecnych. (Legenda Akademickiego Klubu Włoczęgów Wileńskich w twórczości Czesława Miłosza)* poświęciła rekonstrukcji działalności Akademickiego Klubu Włoczęgów Wileńskich oraz fragmentu biografii pisarza – jego członkostwa w Klubie, a także interpretacji śladów tamtych doświadczeń przywoływanych przez tego twórcę jako poetę i eseistę. Kwerendy w archiwaliach z epoki oraz analiza wspomnień członków Klubu pozwoliły jej skorygować wiele faktów uznawanych dotąd wśród znawców dzieł Miłosza za ustalone (np. okoliczności wystąpienia poety z Klubu).

W kolejnej części szkicu Tarnowska wymienia i komentuje pokrótce utwory Miłosza, w których przywołał on Klub Włoczęgów (jak *Rodzinna Europa, Abecadło, Zaczynając od moich ulic, Miasto bez imienia*). Interpretując poszczególne teksty i obrazy, autorka szkicu przechodzi od faktografii ku rozważaniom na temat historii kultury i „form pamięci”. Zauważając, iż Miłosz scalił duchowo dwie zbiorowe biografie – pokolenia filomatów i filaretów oraz Włoczęgów (s. 237), Tarnowska zwraca uwagę, iż „postacie kolegów z AKKW i Klubu Włoczęgów Seniorów, Filomatów, Szubrawców – trwają równocześnie, w tym samym, pozbawionym temporalnej linearności wymiarze” (s. 239–240), i przywołuje słowa Miłosza z tekstu *Zaczynając od moich ulic*: „Czasem mi się dzisiaj miesza [...] Akademicki Klub Włoczęgów, a zwłaszcza Klub Włoczęgów Seniorów z Towarzystwem Szubrawców złożonym z profesorów młodego Mickiewicza. Nawet łoża Gorliwy Litwin nadal, zdaje się, w moich studenckich latach działała” (cyt. na s. 240).

Długie trwanie tradycji romantycznych, nie tyle w literaturze, co w sposobie bycia, w obyczajach zbiorowości, a także świadomość owego trwania to kolejna ważna cecha literatury i życia literackiego – i w ogóle kulturalnego – Wilna w Dwudziestoleciu międzywojennym.

Międzywojennej pamięci o kulturze romantyzmu poświęciła swój krótki artykuł, zatytułowany *Świtez i inne. Pamiątki Mickiewiczowskie w zagrożeniach*, Alina Kowalczykowa. Dokładniej, pamięci o – jak pisze humorystycznie, cytując dokument z tamtych czasów – „charakterystycznych przedmiotach epoki romantyzmu” (cyt. na s. 154).

Na podstawie analizy materiałów zawartych w odkrytych niedawno w litewskim Ministerstwie Kultury 260 teczkach z archiwaliami Urzędu Konserwatorskiego sprzed drugiej wojny światowej, dotyczących obszaru Wileńszczyzny i Nowogródziny, Kowalczykowa opisuje perypetie związane ze staraniami podejmowanymi przez Stanisława Lorentza i miejscowych ziemian o nadanie miana „pomników kultury” Świtezi, gajkowi w Bolciennikach, „kamieniowi filaretów” opodal Tuhanowicz, „celi Konrada” w wileńskim klasztorze oo. Bazylianów oraz o utworzenie muzeum Mickiewicza w Nowogródku.

Autorka szkicu wspomina też, iż „nazwisko wieszczka” uratowało także inne zabytki architektoniczne i krajobrazowe, w tym cerkiew przy drodze koło Wołkowicz. Została ona uznana za cerkiewkę, „o której wspomina rzekomo wieszcz Mickiewicz w *Dziadach*” (formuła z pisma Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku do Lorentza; cyt. na s. 156). Tak więc również szkic Kowalczykowej kończy się propozycją ciekawych i istotnych rozważań o sile tradycji oraz o płynności granic pomiędzy faktem, historią (legendą) i rzeczywistością. Tym razem – bo jesteśmy na Wileńszczyźnie i Nowogródziny – znów legendą romantyzmu.

Wśród opublikowanych w książce artykułów znalazło się miejsce także dla pracy poświęconej historii polonistyki wileńskiej w okresie międzywojennym. Stanisław Dziedzic w przyczynku biograficznym *Wileńskie doświadczenie Konrada Górskiego* opisuje pobyt Konrada Górskiego w Wilnie (lata 1934–1945). Autor omawia spór o kształt polskiej nauki o literaturze na Uniwersytecie Stefana Batorego (formalizm Kridla kontra „tradycjonalizm” Górskiego), wymienia prace (rozprawy z historii literatury i z historii kultury oraz podręczniki gimnazjalne) napisane przez Górskiego w Wilnie, ukazuje jego działalność społeczną i polityczną. Wspomina też o kontaktach towarzyskich między znawcami literatury a pisarzami polskimi i litewskimi – przypominając wycieczkę na Litwę (tzn. na tereny

ówczesnego państwa litewskiego) organizowaną przez Melchiora Wańkowicza i Liudasa Girę oraz znajomość z Vincasem Krėvė-Mickevičiusem, który, jak wspomina Górski, po przekształceniu Uniwersytetu Stefana Batorego w uniwersytet litewski ochronił przed rozproszeniem bibliotekę polonistyczną.

Romualda Naruńca *Literatura na łamach „Rubona” (na tle czasopism wileńskich doby międzypowstaniowej)* jest pierwszym z dwu referatów poświęconych nade wszystko problemowi regionalizmu w polskiej literaturze wileńskiej. Autor zajął się szczegółowym omówieniem ukazującego się nieregularnie w latach 1842–1849 pisma „Rubon” (dawna nazwa Dźwiny), redagowanego przez Kazimierza Bujnickiego, a drukowanego u Zawadzkich. Naruniec na przykładzie tego mało znanego pisma międzypowstaniowego ukazuje „odśrodkowe”, uniwersalne, i „dośrodkowe”, regionalne, tendencje ówczesnej kultury polskiej w centrum byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Wymieniając autorów piszących dla „Rubona” i opublikowane tam teksty, Naruniec skupia się na rozważaniach na temat literatury klasycyzmu i romantyzmu – które, choć późno, ale jednak dotarły „nad Dźwinę”, włączając na swój sposób ten zakątek geograficzny i historyczny I Rzeczypospolitej w obieg kultury ogólnopolskiej. Zwraca w ten sposób uwagę na dbałość twórców prowincjonalnego pisma o stan literatury polskiej. Świadomości uniwersalizmu kultury towarzyszyło jednak – silniejsze może nawet – poczucie odrębności, „troska o los »domowej ojczyzny«” (s. 42). Świadectwem programowo regionalnego charakteru pisma jest dla Naruńca nade wszystko prezentowanie na jego łamach folkloru – białoruskiego i litewskiego, tekstów bądź to w oryginałach, bądź w przekładach. Czytelnik napotka tu „niepamiętane” nazwiska – tłumaczy z białoruskiego na polski: Aleksandra Grozy, Ignacego Chrapowickiego, Hieronima Marcinkiewicza. Autor artykułu jest świadomy, iż „Rubon” współkształtował dochodzące właśnie powoli do głosu poczucie odrębności narodowej Litwinów i Białorusinów; wśród przyczyn takich wyborów podaje np. (podobnie jak współcześni historycy) nowe związki kulturowe z Petersburgiem i zjawisko obcości mieszkańców Litwy wobec „Koroniarzy” (zwłaszcza warszawiaków).

Wspomniana „obcość” pozwoliła Naruńcowi nawiązać do postaci Adama Mickiewicza – i przeglądowni jego właśnie, wcale bogatej, recepcji „nad Dźwiną” jest poświęcona ostatnia część artykułu.

Mirostawa Kozłowska opisuje, przede wszystkim na materiale dramatycznym, „regionalizm w życiu literackim Wilna w latach 1922–1939” (taki jest tytuł jej referatu). W pierwszych akapitach swej pracy autorka zaprezentowała podstawowe punkty prowadzonej w międzywojennym Wilnie dyskusji o regionalizmie: spór m.in. Jana Nepomucena Millera i Miłosza ze zdeklarowanymi regionalistami: Heleną Romer-Ochenkowską, Tadeuszem Łopalewskim i Władysławem Arcimowiczem; ten ostatni przedstawiał regionalizm jako przeciwieństwo nacjonalizmu i narzędzie analizy kulturowej, pozwalające interpretować utwory literackie w kontekście określonych kultur.

Kozłowska wyodrębnia trzy rodzaje regionalizmu w literaturze wileńskiej: 1) epigoński wobec romantyzmu i *Młodej Polski*; 2) literaturę „tutejszą”, przede wszystkim popularną, a dla czytelnika spoza Wileńszczyzny – egzotyczną; 3) łączenie motywów regionalnych z nowymi tendencjami w literaturze. Autorka przywołuje wybrane teksty literackie, przede wszystkim Romer-Ochenkowskiej i Łopalewskiego, które można przypisać do wymienionych tu grup. Omawia też twórczość dramaturgiczną przeznaczoną dla amatorskich teatrów: „Sceny Wileńskiej” i „Teatryku Wileńskiego”, traktowaną jako użytkowa, mająca kształtować patriotyzm lokalny i ogólnopolski. Szkoda, że zabrakło rozwinięcia ciekawych uwag dotyczących odbioru tego rodzaju utworów – jak można wnioskować ze szczupłych napomknień na ten temat, był on bardzo różny, teksty odczytywane jako „regionalne” nie musiały być wcale przez samych wilnian oceniane pozytywnie. Dlaczego? – to pytanie pozostało bez odpowiedzi.

Alma Lapinskienė w referacie *Litewskie życie literackie w międzywojennym Wilnie*

omawia niełatwą działalność kulturalną i pisarstwo Litwinów, którzy po utworzeniu Litwy Środkowej pozostali w polskim Wilnie. Wspomina działaczy kultury i pedagogów: Marcelinasa Šikšnysa, Stasya Matjošaitisa-Esmaitisa, Jonasa Skruodysa i Antanasa Valaitisa. Opisuje, jak – z biegiem czasu – kształtowała się kultura litewska w grodzie Giedymina: od literackiego almanachu gimnazjalistów „Milda” (1924), poprzez początki działalności wydawniczej (utwory Mackonisa), założenie Stowarzyszenia Sztuki i Literatury (1932), Związek Studentów Litwinów i współpracę litewsko-białoruską na polu kultury.

Wiele miejsca autorka referatu poświęciła kontaktom polsko-litewskim; znajomość języka polskiego i literatury polskiej wśród Litwinów w owym czasie nie jest niczym zaskakującym; nie dziwi także, iż kanony literatury polskiej miały duży wpływ na kształtującą się literaturę litewską. Warto zacytować, co Lapinskienė pisze o kontaktach osobistych i o indywidualnych wyborach twórców kultury litewskiej: „Spowodowane przez politykę lekceważenie kultury i literatury litewskiej było dla wielu pisarzy polskich, zarówno z Wilna, jak i z Warszawy, nie do przyjęcia. Lody zostały przełamane właśnie w Wilnie, bo tutaj związki literatur narodowych układały się na swą własną unikalną modłę” (s. 181). I w kontekście osobistych kontaktów oraz świadomych wyborów interpretuje autorka fakt zainteresowania literaturą litewską, działalności translatorskiej i publicystycznej w gronie „żagarystów”.

Lapinskienė wymienia też dość liczne czasopisma litewskie poświęcone kulturze narodowej.

Co ciekawe, najlepszym okresem dla litewskiej działalności wydawniczej okazały się lata 1937–1939; czytelnik artykułu znajdzie w nim tytuły opublikowanych w tym czasie utworów prozatorskich, interpretacje wybranych liryków wileńskiej poetki Ony Mičiūtė oraz uwagi o ówczesnej krytyce literackiej, zmierzającej do wytyczenia dróg nowoczesnej litewskiej literatury narodowej, świadomej swojej odrębności wobec literatury tak polskiej, jak i rosyjskiej.

Artykuł Danuty Balašaitienė *Literatura polska w prasie litewskiej w międzywojennym Wilnie* jest w pewnej mierze tekstem komplementarnym wobec szkicu Almy Lapinskienė. Jak informuje autorka, w międzywojennym Wilnie ukazywało się około 100 litewskich tytułów prasowych; w artykule znalazło się obszernie omówienie zawartości pisma najważniejszego z perspektywy polskiego literaturoznawstwa: „Vilniaus žodis” wraz z dodatkiem „Kuryba ir kritika”, co sprawia, iż tekst Balašaitienė jest dobrą rozprawą materiałową – przewodnikiem dla poszukujących informacji o recepcji kultury i literatury polskiej w środowiskach litewskich.

Znalazło się w nim miejsce również na przedstawienie kwartalnika „Lietuviškas baras”, którego redaktorzy byli przekonani o słabości literatury polskiej, a także omówienie dzienników i tygodników litewskich wydawanych w językach polskim i rosyjskim. Autorka rozprawy zadała sobie pytanie, dlaczego Litwini decydowali się na wydawanie prasy nie tylko w języku litewskim. Dana w zakończeniu odpowiedź, iż chciano w ten sposób „kształtować wielonarodowe społeczeństwo wileńskie w duchu patriotyzmu litewskiego, krzewiąc m.in. ideę przyłączenia Wilna do Litwy” (s. 194), nie została, niestety, w żaden sposób uzasadniona, wydaje się więc zawieszona w próżni – a przecież teza ta niewątpliwie jest warta rozważenia.

W artykule Mieczysława Jackiewicza *Literatura litewska w Wilnie lat trzydziestych* powraca zagadnienie kształtu kultury i literatury litewskiej w „polskim” Wilnie. Jackiewicz omawia szczegółowo, kto, jakie tytuły prasowe i które z polskich wileńskich instytucji kulturalnych nawiązywały kontakty ze środowiskami litewskimi w Wilnie i w Kownie.

W latach dwudziestych, jak podkreśla autor, najważniejsze były kontakty osobiste. To np. czas współpracy Ludwika Abramowicza, redaktora „Przeglądu Wileńskiego”, z Mykołasem Birzišką. Lata trzydzieste przyniosły przekłady z literatury litewskiej – na łamach „Kuriera Wileńskiego” i „Przeglądu Wileńskiego”, a następnie szkice syntetyczne o najnowszej literaturze litewskiej. Również jeszcze w pierwszej połowie lat trzydziestych lite-

raturą litewską zainteresowali się „młodzi” – członkowie Wileńskiego Akademickiego Klubu Włóczęgów; wówczas ukazały się poświęcone narodowej kulturze litewskiej numery „Żagarów” i „Wiadomości Literackich”. Jackiewicz przypomina też „litewskie” Środy Literackie oraz dedykowane literaturze litewskiej publikacje w kwartalniku „Środy Literackie”. Ostatnim omówionym tytułem jest „Kurier Wileński” (z gazetą współpracował m.in. Władysław Abramowicz, „Litwin piszący po polsku i litewsku”, s. 201), na którego łamach, w rubryce *Z życia kulturalnego Litwy* oraz w „Kolumnie Literackiej”, ukazało się wiele tekstów z literatury litewskiej, zwłaszcza – jak podkreśla Jackiewicz – w 1938 roku, po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą. Na zakończenie autor artykułu wspomina również litewskie „Nowe Słowo” (1940) oraz komunistyczną „Prawdę Wileńską” (1941) – pisma wydawane w Wilnie w języku polskim.

W porównaniu z obiema wcześniej omówionymi tu pracami tekst Jackiewicza zawiera mniej wykazów zawartości czasopism, za to jako całość – dzięki układowi chronologicznemu i wyraźnej kompozycji – pozwala zobaczyć obecność i recepcję literatury litewskiej w polskiej kulturze wileńskiej jako nieprzypadkowy proces, jako świadome dzieło grupy osób i – w dużej mierze – owoc indywidualnych kontaktów polsko-litewskich.

Obszerny szkic Tadeusza Bujnickiego *Polskojęzyczne piśarstwo Litwinów w Wilnie. Rekonesans* należy uznać za jedyny w omawianym tomie artykuł problemowy, w którym znalazło się więcej pytań niż odpowiedzi. Zasadniczym problemem jest: „Czy rzeczywiście istniała wówczas [tj. od przełomu XIX i XX wieku po drugą wojnę światową] potrzeba pisania w języku polskim z przeznaczeniem dla odbiorcy o świadomości narodowej litewskiej?” (s. 242).

Bujnicki omawia zmiany historyczne i polityczne, sytuację etniczną i językową na Litwie w owych czasach oraz zarysowuje kontury litewskiego ruchu narodowego, a następnie pokazuje postawy i zasadnicze elementy ideologii narodowej wśród Litwinów w okresie Litwy Środkowej (1920–1922) i polskiej przynależności państwowej Wilna (1922–1939) – język litewski jako wyznacznik przynależności narodowej, działalność prasową (dzienniki, jednodniówki, almanachy). Autor proponuje następujące spojrzenie systematyzujące, porządkujące: wymienia pisarzy dwujęzycznych, obierających jednak świadomie litewski jako język ekspresji literackiej (np. Strazdas, Daukantas w pierwszej połowie XIX wieku), z drugiej zaś strony – środowisko „Przeglądu Wileńskiego” i „krajowców” (początek XX wieku i okres międzywojenny), którzy negowali wartość kryterium językowego, uważając, że świadectwem istnienia odrębności litewskiej jest poczucie odmienności od „Koroniarzy”. Dlaczego więc, przy tak dużych różnicach, działacze litewskiego odrodzenia narodowego, deklarujący zerwanie związków z tradycją i kulturą określanymi jako „polskie”, obierali wciąż język polski jako język komunikacji – w korespondencji osobistej, w prasie?... Bujnicki odpowiada, iż chodziło o „nawrócenie” na litewskość Litwinów „spolonizowanych”. Taką rolę miały pełnić np. pisma „Litwa” i „Lud” Mieczysława Dowojny-Sylwestrowicza, bogate źródło materiału dla zainteresowanych – pełną sprzeczności (czy pozornych?) – recepcją kultury polskiej u zdeklarowanych Litwinów w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku. Z latami przybywa – dotąd nie przebadanych – polskojęzycznych tytułów prasowych (np. „Echo Litwy”, „Straż Litwy”).

Bujnicki wymienia też Polaków piszących po litewsku: Michała Römera, Józefa Albińskiego Herbaczewskiego, będących współtwórcami kultury litewskiej; trudności w jednoznacznej interpretacji tego rodzaju działalności sprowokowały polemikę z Andrzejem Romanowskim, sformułowaną w pytaniu: „Czy należy bez zastrzeżeń przyjąć tezę [...], iż »wszystko, co jest tworzone w języku polskim, pozostaje częścią kultury polskiej«?” (s. 248). Powraca więc pytanie o literaturę litewską w języku polskim. Jak uważa Bujnicki, pod takim kątem należałoby prowadzić dalsze badania nad polskojęzycznym piśmiennictwem Litwinów.

Bujnicki pokrótce charakteryzuje podstawowe cechy owej literatury, wyłaniający się

z niej obraz niepodległej Litwy, Wilna i Polski, Polaków (m.in. na przykładzie poezji Stefani Jabłońskiej, tekstów anonimowych), podkreślając jednak, że wciąż czeka ona na rzetelne rozpoznanie.

Autor sygnalizuje również dwa kolejne zagadnienia, rozpatrywane bardziej szczegółowo w innych opublikowanych w tomie artykułach: kształt polsko-litewskiej współpracy literackiej (uznając za najciekawszy pod tym względem, a i najślabiej naświetlony w polskim literaturoznawstwie, okres Litwy Środkowej) oraz koncepcję regionalizmu (warto zaznaczyć, że Bujnicki postawił pytanie, które nie padło w tekstach innych autorów piszących na ten temat: jak należy rozumieć relację między „regionalizmem” a „litewskością”?).

Niewątpliwie podstawową zaletą artykułu Bujnickiego jest to, iż powstrzymał się on od formułowania jakichkolwiek wniosków, raczej starał się ukazać możliwe ścieżki, którymi powinni postępować badacze „pograniczy”.

Paweł Ławriniec w szkicu *Wilno w lokalnej poezji rosyjskiej* przedstawia pokrótce poezję Rosjan wileńskich od ostatniego 20-lecia XIX wieku po okres Dwudziestolecia międzywojennego włącznie. Wśród wymienionych autorów znaleźli się: Aleksander Żyrkiewicz, Paweł Kukolnik, Iwan Kondratiew, Maksym Lipkin, Aleksander Nawrocki i Kazimierz Francuzowicz. Ich utwory poetyckie publikowała wileńska prasa rosyjska, m.in. „Wilenski Wiestnik”, „Litwa”, „Wiestnik Jewropy”, „Wilenskaja Riecz”, wydawały oficyny w Wilnie, Petersburgu, Warszawie i Krakowie.

Ławriniec pisze, że w drugiej połowie XIX stulecia poezja Rosjan wileńskich miała nade wszystko charakter okolicznościowy; zwraca jednak uwagę na utwory, w których znalazły się echa powstania styczniowego (np. *Wilno 22 października 1868 roku* Kondratiewa). Do afirmacji prawosławia i „rosyjskości” Wilna w tekstach XIX-wiecznych można dodać późniejszą stylizację poetyckich obrazów miasta (porównanie bądź użycie tych samych epitetów metaforycznych) przez nadanie im rysów Moskwy lub Sankt Petersburga (*Góra Giedymina* Francuzowicza).

Kolejnym powtarzającym się sposobem obrazowania Wilna w poezji rosyjskiej są odwołania do dawnej, litewskiej (!) świetności grodu – Ławriniec podkreśla przy okazji, iż w Dwudziestoleciu pod wpływem lokalnej rosyjskiej produkcji literackiej miejscowi Rosjanie opowiadali się nierządno za litewską przynależnością Wilna (wierszowany felieton Dorofieja Bochana z 1921 roku).

W konkluzji Ławriniec stwierdza, że „obraz Wilna w twórczości różnych autorów rosyjskich ma cechy wspólne lub wzajemnie sobie bliskie. Niektóre z nich są zbieżne ze stałymi motywami tematyki wileńskiej w poezji polskiej, litewskiej, białoruskiej i żydowskiej” (s. 272).

Henryk Pietkiewicz w biograficznym szkicu „*Tyś mnie, Wilno, wychowało...*” (*O Franciszku Olechnowiczu*) prezentuje sylwetkę „ojca” białoruskiego teatru narodowego i autora pierwszej białoruskiej pracy teatrolologicznej, Franciszka Olechnowicza. Pisarza „zapomnianego”, którego nazwisko w czasach Białorusi sowieckiej było zakazane. Nie można się też dziwić, że jest to tekst nasycony historią i polityką.

Olechnowicz był działaczem ruchu białoruskiego odrodzenia narodowego: współzałożycielem pierwszego teatru białoruskiego w Wilnie, a zarazem wydawcą polskojęzycznego pismka „Perkunas”, co przyspłacił skazaniem za wystąpienia antycarskie. Odąd jego losy kształtowały w dużej mierze polityka i historia – po więzieniu na Łukiszkach wędrował między Mińskiem a Wilnem pod okupacją niemiecką, aby w 1926 roku osiąść w Mińsku, w sowieckiej Białorusi, i natychmiast zostać skazanym na 10 lat katorgi na Wyspach Sołowieckich, a w 1944 roku zginąć z rąk nieznanymi sprawców na Litwie pod okupacją niemiecką. Wilnianin ukształtowany w kulturze polskiej i rosyjskiej, Białorusin – współtwórca białoruskiej kultury narodowej – został pochowany na wileńskim cmentarzu kalwińskim, dziś już nie istniejącym.

Szkic Pietkiewicza zdominowała biografia białoruskiego dramaturga; czytelnik znaj-

dzie tu jednak sporo tytułów utworów dramatycznych, a także prac publicystycznych i wspomnieniowych. Warta przybliżenia byłaby również wielokulturowa, białorusko-polsko-rosyjska młodość Olechnowicza.

Selim Chazbijewicz w pierwszej części swojego artykułu *Piśmiennictwo Tatarów litewskich. (Zarys problematyki)* przedstawia pokrótce historię Tatarów na Litwie, a także przywołuje kroniki średniowieczne i renesansowe, prace naukowe (m.in. Narbutta, Kraszewskiego, Czesława Jankowskiego, Talko-Hryncewicza) oraz dzieła literatury pięknej (m.in. Mickiewicza, Syrokomli, Sienkiewicza, Micińskiego, Struga, Józefa Mackiewicza i Konwickiego) poświęcone kulturze Tatarów czy też ukazujące ją jako istotny element świata przedstawionego.

W drugiej części referatu Chazbijewicz omówił piśmiennictwo (teksty naukowe, esyistyczne i publicystyczne) i działalność kulturalną Tatarów litewskich (polskich). Rejestr piśmiennictwa tatarskiego otwiera wydany w 1830 roku w Wilnie *Wykład wiary mahomekańskiej, czyli islamskiej [...] ułożony przez mahometanina Józefa z Konkirantów Sobolewskiego, Sędziego Granicznego Apelacyjnego Powiatu Nowogródzkiego*, a kończy monumentalne dzieło Stanisława Dziadulewicza *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce* (1929) oraz *Bibliografia do historii Tatarów polskich* Leona Mirzy Kryczyńskiego (1936).

Autor wymienia też tatarskie czasopisma oraz instytucje kulturalne i oświatowe działające w Polsce w Dwudziestoleciu międzywojennym (mające swoje ośrodki przede wszystkim w Warszawie).

3

W podsumowaniu można powiedzieć, że książka *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX–XX wieku* ma dwie podstawowe zalety. Stanowi owoc pionierskiego, niełatwego procesu poznawania obszaru kultury, którego nie obejmują monografie i syntetyczne ujęcia poszczególnych epok literackich w piśmiennictwie polskim. W dużej mierze stanowi solidną podstawę materiałową do dalszych badań – obok przekazania informacji zdobytych dzięki żmudnym kwerendum, przede wszystkim w archiwach i bibliotekach wileńskich, autorzy pomieszczonego tu artykułów zadają, istotne pytania, które powinni sobie stawiać badacze „wileńskiego” pogranicza kulturowego, domagającego się dalszych opisów, zwłaszcza ujęć problemowych.

„Pionierskość” omawianego tomu na tle literaturoznawstwa polskiego przyniosła możliwość ujawnienia jeszcze jednego cennego zjawiska: wraz z postawieniem problemu „regionalizmu”, „peryferyjności” – w centrum zainteresowania znaleźli się pisarze i publicyści pomijani bądź niedoceniani w tradycyjnych ujęciach historii literatury i kultury polskiej: Czesław Jankowski, Władysław Arcimowicz, Tadeusz Łopalewski...

Wartość zaistnienia w obszarze polskiej wiedzy o literaturze – innych narodów, kultur i grup wyznaniowych, dopuszczenie ich do głosu jako współtwórców kultury polskiej, jest oczywiście bezdyskusyjna. Może tylko warto zauważyć, że w omawianej książce zabrakło tekstów poświęconych kulturze Żydów i Karaimów litewskich.

Na koniec przywołam (za referatem Aliny Kowalczykowej) krótki cytat z listu polskiej ziemianki z Wileńszczyzny, pani Puttkamerowej, obawiającej się o losy gaiku w Bolciennikach w obliczu projektów budowy szosy: „ów projekt szosy był powodem do rzeczywiście u nas paniki jesienią” (s. 154). Słowa te są, jak się zdaje, dobrym, dobitnym przykładem bardzo ciekawego zjawiska: oto spoza jakże często podkreślanej peryferyjności, zaściankowości (regionalizmu) życia kulturalnego Wileńszczyzny prześwituje coś więcej – historia kultury i mentalności, a wraz z nimi historie ludzkich losów, ściśle związane tak z ziemią, jak i z kulturą. Nieważne, czy z kulturą romantyczną, czy – sprzed drugiej wojny światowej, z „uniwersalistyczną”, „ogólnopolską” czy, jak tu, z regionalną. Niepokój o los romantycznego zabytku kultury jest bowiem nie tylko świadectwem pamięci o powstają-

cym na tamtych ziemiach romantyzmie i jego legendzie, ale i o ścisłym związku – jakże często widzianych odrębnie – życia kulturalnego i kultury „centrum” i „peryferii”. Oglądane z takiej perspektywy prace zamieszczone w książce *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX–XX wieku* zaprowadzą czytelnika w pełną krętych ścieżek i „pograniczny” dziedzinę historii kultury.

Beata Kalęba

Wojciech Ligęza, JAŚNIEJSZE STRONY KATASTROFY. SZKICE O TWÓRCZOŚCI POETÓW EMIGRACYJNYCH. Kraków (2001). (Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”), ss. 266, 2 nlb.

Książka Wojciecha Ligęzy zawiera dziewięć esejów dotyczących pisarstwa sześciu autorów pozostających na obczyźnie. Krakowski badacz literatury uwagę swą poświęca ciekawym osobowościom znanym już z okresu międzywojennego (wyjątkiem jest Marian Pankowski, który wydał pierwszy zbiór wierszy w roku 1946) – Józefowi Wittlinowi, Aleksandrowi Watowi, Marianowi Czuchnowskiemu, Beacie Obertyńskiej, Aleksandrowi Jancie. Nie dzieli ich pisarstwa na okres przedwojenny i powojenny, rozpatrując dorobek tych autorów jako całość. I chociaż zajmuje się poetami, pisze nie tylko o ich twórczości poetyckiej. Obfitość materiału jest imponująca! Wszak tych pięciu emigrantów i jedna emigrantka pozostawiło po sobie tysiące stron.

Ligęza napisał kolejną już tak interesującą rzecz, trzy lata wcześniej bowiem ukazała się pozycja *Jerozolima i Babilon. Miasta poetów emigracyjnych*. Książka ta jest nade wszystko podsumowaniem wieloletnich studiów nad poezją emigracyjną, próbą zsyntetyzowania dotychczasowych rozpoznań, jakie autor sygnalizował już wcześniej w licznych artykułach i szkicach¹. Uwzględnił on w swojej pracy tomy 92 poetów! I trzeba tu od razu powiedzieć, że sztukę interpretacji opanował w stopniu mistrzowskim. Już przed laty Kazimierz Wyka nazwał historię literatury „kryształem wielościennym”, owe ściany bowiem to nic innego, jak różne dziedziny wiedzy. Ligęza, czytając wiersze, w których występuje topos miasta, posłużył się tak specjalistycznymi dyscyplinami, jak psychologia, historia sztuki, geografia humanistyczna, filozofia, socjologia, paleologia, antropologia, oczywiście przy zastosowaniu narzędzi metodologicznych właściwych literaturoznawstwu. Książka *Jerozolima i Babilon* napisana została językiem dalekim od nużącego stylu naukowego, to sprawia, że świetnie się ją czyta. Aleksander Fiut zauważył: „Ligęza pisze gęsto, przez co rozumiem nie tylko unikanie pustostłowa, wysiłek zamykania myśli w lapidarne, nierzadko efektowne formuły, posługiwanie się metaforą lub sugestywnym obrazem. [...] Innymi słowy, zainteresowanie poezją spotyka się w badawczym i krytycznoliterackim języku Ligęzy z poetyckimi właściwościami jego wyobraźni oraz – w istocie – artystycznym stosunkiem do języka”². Nie pozostaje nic innego, jak tylko zgodzić się z tymi zdaniami. Dodałbym jednak zdecydowaną opinię: autor *Jaśniejszych stron katastrofy* ma słuch absolutny do poezji. To wielki talent i dar – móc osiąść trudną sztukę rozumienia wierszy.

Omawiana tu książka Ligęzy potwierdza wcześniejsze konstatacje. Jej styl, język jest równie doskonały, a więc wypada przyznać rację Sergiuszowi Sternie-Wachowiakowi, który tak o tej pracy napisał: „Tutaj mamy do czynienia z formą prawdziwie pisarską, narracyjną; zamierzony szkic zawsze, koniec końców, pod tym wytrawnym piórem przemienia się w esej”³. Jeśli zaś chodzi o tematykę, to poprzednia książka – jak już zostało zauważone –

¹ Zob. J. Kryszak, *Nowe książki o emigracji*. „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” t. 2 (Toruń 1999), s. 265.

² A. Fiut, *Miasta wieloimienne*. „Fraza” 2000, nr 1/2, s. 302.

³ S. Sternie-Wachowiak, *Katastrofa jako duchowa forma życia*. „Nowe Książki” 2001, nr 5, s. 57.